PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, środa 11 maja 1932 r. Nr. 106

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A GDAŃSK.

Deutsche Allg. Ztg. 11.V w koresp z Genewy pisze, że przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów były sprawy gdańskie, ale tylko ułamkowo weszły pod obrady publiczne. Ze spraw kolejowych jedną dotycząca władz nadzorczych została załatwiona pomyślnie dla Polski, a dwie inne pomyślnie dla Gdańska.

Dziennik wyraża niezadowolenie z tego powodu. że inne sprawy gdańskie zostały odroczone; Gdańsk zyskałby na tem, gdyby „sprawa zagrożenia jego bezpieczeństwa" była publicznie rozpatrywana.

Vossische Ztg. 10.V, w koresp. z Gdańska pisze, że zarządzenia celne polskich władz znów zmusiły senat gdański do wystąpienia o decyzję do komisarza Graviny.

„Postępowanie Polski — pisze dziennik — jest jawnem szyderstwem z Rady Ligi i z ustanowionej przez nią instancji. Byłby najwyższy czas, aby w Genewie przedsięwzięto środki, któreby zmusiły Polskę do poszanowania dla decyzyj instancyj Ligi Narodów, jeżeli powaga Ligi, a tem samem i pokój na wschodzie nie mają być wystawione na próbę".

La Tribuna 8.V, w koresp. z Gdańska przytacza rozmowę swoją z jakimś Gdańszczaninem, który twierdzi, że trudność współżycia między Gdańskiem a Polską wynika z błędu, popełnionego w 1919 r. w postaci utworzenia wolnego miasta, bez pytania o wolę jego oraz wbrew warunkom historycznym, geograficznym i etnograficznym. Zdaniem owego Gdańszczanina rewizja stosunków polsko - gdańskich jest konieczna ze względu na pokój. Na pogląd autora, że Gdańsk potrzebuje zaplecza polskiego, Gdańszczanin wskazał na Triest i Fiume, które pomimo zaplecza niewłoskiego należą do Włoch, bo stawiają względy narodowe wyżej niż względy gospodarcze. Zresztą Polska zbudowała sobie nowy port, a Gdańska nie potrafiła sobie zjednać nawet wtedy, kiedy nim rządziły żywioły pragnące współpracy gospodarczej z Polską. Pomimo zaleceń „bezstronnego" w. komisarza, Polska rozpętała walkę prasową przeciw Gdańskowi, a ludność gdańska obawia się ze strony Polaków zamachu à la Wilno i à la Kłajpeda; nie należy więc — zdaniem Gdańszczanina — dziwić się temu, że ludność gdańska stara się zabezpieczyć przy pomocy organizacyj ochotniczych. Koresp. przewiduje, że ze strony polskiej odpowiedzianoby na podstawie statystyk, że Gdańsk wszystko zawdzięcza Polsce, a wzamian za to wyrządza jej szkody. Koresp. uważa, że wobec tego, że po 13 latach nie nastąpiło zadawalające ułożenie się stosunków między Polską a Gdańskiem, Polska i Gdańsk powinny postanowić, czy chcą żyć jeszcze razem w spokoju, czy też chcą się rozejść, ze wszystkiemi następstwami tego rozejścia się.

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 11.V pisze, że ukazała się broszura p. t. „Polonia irredenta", napisana przez radcę ministerjalnego Fritz'a Rathenau'a, będącego głównym referentem spraw wschodnich w ministerstwie spraw wewn. Autor podaje „ciekawy obraz machinacyj polskiej mniejszości w Prusach", i „wskazuje nici, które prowadzą do Polski oraz bezwstydne podkopywanie państwa pruskiego, uprawiane z tej strony".

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Prasa łotewska z drugiej połowy kwietnia poświęciła szereg artykułów sprawie nawiązania stosunków pomiędzy państwami bałtyckiemi i Polską.

Pedeja Bridi propaguje nawiązanie bliższych stosunków z Litwą i Estonją, natomiast w sposób stanowczy przeciwstawia się włączeniu Polski do projektowanego bloku państw bałtyckich. „Polska — pisze dziennik — zupełnie zdecydowanie dąży do zbliżenia

z Estonją i Łotwą. W razie zrealizowania podobnej kombinacji dla każdego powinno być rzeczą jasną, że Polska jako mocarstwo podporządkowałoby sobie te dwa państwa. Chcąc uniknąć podobnej supremacji jednego z państw musimy być bardzo ostrożni. Całkowitą niezależność w naszym rozwoju może nam jedynie zapewnić sojusz trzech państw bałtyckich, t. j. Łotwy, Estonji i Litwy... Ma się rozumieć, że w interesie Łotwy chcielibyśmy, ażeby Polska zagwarantowała nam nietykalność naszych granic, a w razie jakiegoś konfliktu stanęła po naszej stronie. Za powyższe gwarancje Polska jednak nie powinna żądać, ażeby Łotwa w razie konfliktu zbrojnego między Polską a jednym z jej sąsiadów miała być wciągnięta w wojnę. Gdyby Polska zgodziła się na podobne warunki i nie żądała naszego wystąpienia zbrojnego w razie konfliktu na Dniestrze, czy też w sprawie korytarza gdańskiego, to z punktu widzenia interesów Łotwy podobne oparcie się o Polskę nie budziłoby żadnych wątpliwości. Jednak na takie warunki Polska nigdy się nie zgodzi, gdyż jest ona w małym tylko stopniu zainteresowana sprawami nad Bałtykiem. Punkt zainteresowań Polski leży na południu. Pozatem Polska jako sojuszniczka Francji i jej stróż bezpieczeństwa na Wschodzie może być zmuszona do wystąpienia zbrojnego w interesie polityki paryskiej... Zbrojna neutralność trzech państw bałtyckich w razie wojny czy to polsko-niemieckiej, czy to polsko - sowieckiej najlepiej zapewni niepodległość tych państw."

Jaunakas Zinas podkreśla, że „Pedeja Bridi", występująca przeciwko bliższej współpracy łotewsko-polskiej, jest subsydjowana przez Moskwę, podobnie jak i rosyjskie pismo „Nowyj Gołos".

„Jaunakas Zinas" pisze: Komunistyczna Rosja dąży wszelkiemi siłami, ażeby nie dopuścić do ściślejszej współpracy i zblokowania się państw bałtyckich. To jest aż nazbyt wyraźne i zrozumiałe dla każdego. „Pedeja Bridi", opłacana przez Moskwę, ostrzegając przed zbliżeniem z Polską, bałamuci łotewską opinję publiczną; gazeta ta ściśle wykonywała polecenia kominternu. Obecnie część społeczeństwa łotewskiego, która została wprowadzona w błąd przez tę gazetę, powinna zrozumieć właściwą grę zdemaskowanej gazety.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. SPRAWY MNIEJSZOŚCI.

Lietuvos Žinios 7.V, zamieszcza trzeci z kolei list „Wilnianina", w którym w ostry sposób zwalcza litewskie katolickie organizacje kulturalne w Wileńszczyźnie (por. „Przegl. Prasy Zagr." Nr. 97). Autor zarzuca litewskim organizacjom katolickim schlebianie rządowi polskiemu i duchowieństwu i wyraża oburzenie z powodu stosowania przez te koła litewskie nazwy polonofilów i agentów polskich do tych wszystkich Litwinów, którzy nie należą do organizacyj katolickich. Według „Wilnianina", tylko litewskie postępowe towarzystwo „Kultura" stoi na straży praw litewskich w Wileńszczyźnie i dlatego Litwini z Litwy niepodległej i z Ameryki powinni to towarzystwo popierać. „Wilnianin" kończy swój list następującą uwagą: „Zguba Litwinów wileńskich kryje się w litewskim klerykaliźmie, który tańczy tak, jak mu zagra polski klerykalizm, dyrygowany przez Rzym. Niema w tem żadnej przesady".

POLACY A CZESI.

Berliner Tageblatt 10.V, w koresp. z Warszawy p. t. „Slavische Vettern" stara się przeprowadzić porównanie między Czechami i Polską i zaznacza, że obydwa te narody słowiańskie nie znoszą się wzajemnie i dopiero obcy człowiek musi badać, co oni o sobie myślą. Autor porównywa kraje polski i czeski, żołnierzy i kobiety, i zaznacza, że o ile Polak wygląda na urodzonego żołnierza, to sam wygląd Czecha robi wrażenie, iż on żołnierzem nigdy nie będzie. To też, zdaniem autora, żołnierz czeski jest „jedyną dokładną ilustracją do przemówień (pokojowych) min. Benesza w Genewie". Autor zwraca uwagę, że takie rezultaty dało długoletnie dawne wychowanie Czechów w idei uchylania się od służby wojskowej.

Autor podnosi, że uważał za wskazane rzucić kilka porównań między temi pokrewnemi narodami słowiańskiemi, w tonie przyjaznym, gdyż „od 1918 r. Polacy i Czesi wraz ze swoją własną walutą, orderami, własnym deficytem należą do rodziny narodów europejskich i kilka razy do roku rzucają swoje słowo na szalę narad w Genewie, jako członkowie klubu 26 narodów zbrojących się".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

POLITYKA ZAGRANICZNA RZESZY. FRANCJA A NIEMCY. SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Le Temps 10.V, twierdzi, że nie warto zwracać uwagi na to co Bruening powiedział ostatnio o traktacie wersalskim, gdyż tematowi temu poświęcili Niemcy całą literaturę, która w rzeczywistości nie ma większego znaczenia. „Nikt nie uważa traktatu wersalskiego za szczyt doskonałości, lecz wszelkie próby jego rewizji w obecnej sytuacji świata pociągnęłyby za sobą najgorsze komplikacje". Mowa Brueninga wyłącza wszelką myśl o kompromisie, o którym niedawno jeszcze mówiono. Domaga się on bez ogródek przekreślenia wojskowych klauzul traktatu wersalskiego. Kanclerz Rzeszy wymaga również zupełnego przekreślenia reparacyj. Tak więc Niemcy nie twierdzą już bynajmniej, że nie mogą płacić, lecz uważają, że nie powinni więcej płacić. Nie będzie można się dziwić, jeżeli mowa Brueninga utrudni prace konferencyj rozbrojeniowej i lozańskiej.

Deutsche Allg. Ztg. 11.V, w art. wst. „Deutscher Osten — Deutsches Schicksal" omawia zjazd Związku zagranicznych Niemców w Elblągu i podkreśla, że zjazd odbył się właśnie w tem miejscu, które jest placówką niemczyzny najbardziej zagrożoną, a które wiąże Prusy Wschodnie i Kłajpedę z macierzą. Związek, zdaniem autora, ma przed sobą trudne zadanie wychowywania rozproszonych poza Rzeszą Niemców w świadomości ich wspólnej ojczyzny i utwierdzania ich w poczuciu jedności narodu niemieckiego — „ponad sztucznemi lub naturalnemi granicami państwowemi".

Deutsche Allg. Ztg. 10.V, w art. wst. pisze, że sytuacja dojrzała do tego, aby w Prusach doszedł do władzy rząd prawicowy, a za Prusami pójdą niewątpliwie inne kraje Rzeszy, Bawarja, Wirtembergja, Anhalt, Hamburg. Ustalenie się rządów prawicowych w poszczególnych krajach autor uważa za nieodzowne w tym celu, aby ogólna polityka Rzeszy mogła nabrać siły, potrzebnej szczególnie teraz dla pomyślne-

go rozwiązania szeregu ważnych spraw międzynarodowych. Autor podkreśla, że główne zagadnienia, jak rozbrojenie i odszkodowania były odraczane z powodu wyborów w poszczególnych krajach, a teraz zanosi się na to, że oba tak ważne dla Niemiec zagadnienia będą decydowane równocześnie, co jest dla polityki niemieckiej ogromnem utrudnieniem. Francuscy delegaci przybędą na konferencję lozańską tuż po ukonstytuowaniu się rządu, jednak wydaje się autorowi rzeczą niewiadomą, czy wogóle będzie można odbyć konferencję w ustalonym terminie.

Autor omawia wynik wyborów francuskich i zaznacza, że jest charakterystyczne, iż ministerstwo spraw wewnętrznych i agencja Havasa ogłosiły niezgodne cyfry. W całej Europie wychodziły z wyborów wzmocnione grupy prawicowe, a teraz Francja pierwsza uczyniła wyłom i znaczną nawet przewagę dała lewicy. „Wogóle życzymy Francuzom z całego serca tylu socjalistów i demokratów, ile im się podoba. Francja powinna być rządzona z przewagą lewicy, a Niemcy z przewagą prawicy, a wówczas jest harmonja". Autor przypomina jednak, że „doświadczenia z Herriot'em, jako ministrem, były mniej pocieszające, niż z tym politykiem jako mówcą na trybunie".

Berliner Tageblatt 10.V, pisze, że drugi dzień debat w parlamencie Rzeszy przebiegł spokojnie, gdyż widocznie narodowi socjaliści otrzymali polecenie zaniechania demagogicznych wystąpień. Dziennik zaznacza, że Strasser w końcu swego przemówienia nawet zgłosił pewnego rodzaju ofertę pod adresem kanclerza Brueninga do współpracy w rządzie, oświadczając, że wysiłki kanclerza dopóty nie dadzą wyników, dopóki będzie opierał się tylko na drobnych partjach.

Dziennik zaznacza, że ze strony rządu nikt nie zabrał głosu w odpowiedzi opozycji.

Deutsche Tageszeitung 10.V pisze z powodu przemówienia kanclerza Brüninga, że „wreszcie znalazł on słowa, na które już dawno z upragnieniem czekali ci wszyscy Niemcy, których napełnia troska o sprawy ojczyste". Brüning, zdaniem dziennika, „po raz pierwszy nazwał rzeczy po imieniu i odsunął na bok delikatną tkaninę dyplomacji". Mowa jego stanowi, zdaniem dziennika, otwarcie ofenzywy moralnej na rzecz Niemiec, której już od dawna pismo żądało.

Neue Freie Presse 10.V, zamieszcza artykuł b. min. Juljusza Curtiusa, będący odpowiedzią na artykuł sir'a Austen Chamberlain'a. Autor podkreśla, że podziela opinję Chamberlain'a i podkreśla, że Niemcy są gotowe do najdalej idącej współpracy, ale na zasadzie równorzędności. Autor zaznacza, że na czoło zagadnień niemieckich wysuwa się sprawa odszkodowań, która powinna znaleźć ostateczne rozwiązanie w Lozannie. Należałoby przytem dokładnie obliczyć wszystkie świadczenia Niemiec z tytułu odszkodowań, gdyż podawana przez Francuzów suma 19,5 miljardów marek nie obejmuje nawet jednej trzeciej rzeczywistych świadczeń niemieckich, dokonanych z tytułu traktatu wersalskiego. Niemcy nie potrzebują się obawiać oszacowania tych świadczeń przez czynniki bezinteresowne. Mogłyby się nawet oprzeć na obliczeniach „Institute of Economics" z 1922 r., które po dodaniu później dokonanych spłat wynoszą sumę 39,4 miljardów marek. Załatwienie sprawy odszkodowań w duchu ogólnej współpracy i interesów kultury umożliwiłoby narodom europejskim ustalenie nowych form finansowej i handlowej współpracy. Dopiero po przeprowadzeniu tych spraw wiążących się ze sprawą rozbrojenia, mogłyby narody europejskie zwrócić się do Stanów Zjednoczonych A. P. — i naradzić się z niemi nad tem, co dalej robić.

Vossische Ztg. 9.V, pisze, że według programowego artykułu nowego redaktora „Germanii" Emila Rittera, dziennik ten ma wyraźniej służyć tendencjom konserwatywnym; „Germania" zwraca się do wszystkich katolików, również pozostających poza partją centrową, z tem, że chce ona być wyrazicielką całego świata katolickiego.

Prasa niemiecka 9.V, podaje przemówienie kancl. Brüninga, wypowiedziane na wieczorze Związku prasy zagranicznej.

PO ZAMORDOWANIU PREZ. DOUMERA. SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

Pisma sowieckie 9.V, zamieszczają dłuższe artykuły o zamachu na prezydenta Doumer'a.

Izwiestja (w art. Karola Radka) twierdzą, że zamachy białogwardzistów rosyjskich mają na celu wywołanie komplikacyj międzynarodowych i wojny, gdyż przeciwsowiecka emigracja rosyjska przekonana jest, że tylko wojna może obalić władzę sowiecką w Rosji. Początkowo żywioły przeciwsowieckie dokonywały zamachów terorystycznych na terytorjum ZSRR. Znany jest zamach na Lenina, zamordowanie komisarza Uryckiego. oraz inne zamachy terorystyczne. Akcja terorystyczna na terenie ZSRR. nie dała jednakowoż pożądanego efektu, wskutek czego została przeniesiona na teren zagraniczny. Autor przypomina zabójstwo Worowskiego i Wojkowa, twierdząc, że emigranci rosyjscy ostatniemi czasy przygotowywali szereg zamachów terorystycznych na przedstawicieli dyplomatycznych ZSRR. Wreszcie skierowano teror przeciwko przedstawicielom dyplomatycznym państw obcych, czego dowodem był zamach Sterna na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie von Twardowsky'ego. Zamach na prezydenta Doumer'a, według wywodów autora, stoi w związku z poprzedniemi zamachami emigracji rosyjskiej, która ostatnio ze szczególnym naciskiem i zupełnie otwarcie podkreśla konieczność akcji terorystycznej. Emigracja rosyjska chce powtórzyć Sarajewo, to zn. dokonać takiego aktu terorystycznego, któryby spowodował wybuch wojny.

Prawda przytacza szereg cytat z rosyjskiej prasy emigracyjnej, które, zdaniem pisma, są dowodem, iż emigracja rosyjska systematycznie propaguje teror, jako sposób walki z ustrojem sowieckim. „Prawda" w tym względzie powołuje się m. in. na artykuł dziennika „Mołwa" (Warszawa). W końcu „Prawda" usiłuje udowodnić, że zamach Gorgułowa posiada tło prowokacyjne, gdyż sekretarzem organizacji Gorgułowa był niejaki Kriuczkow, który jednocześnie był agentem francuskiej policji politycznej. Dlatego właśnie policja francuska nie dokonała żadnych aresztowań z związku z zamachem, obawiając się, że ostateczne wyjaśnienie wszystkich okoliczności zamachu wykryje rzeczywistych inspiratorów zbrodni Gorgułowa.

Le Matin 10.V, stwierdza, że wobec ostatecznych wyników, jakie dały wybory we Francji, dawną większość parlamentarną można uważać za nieistniejącą. Tardieu ogranicza wobec tego zupełnie słusznie działalność swą do załatwiania spraw bieżących, co jest zgodne z wymogami konstytucji. Taki stan rzeczy pozostanie aż do dnia 1 czerwca, kiedy zostanie ufor-

mowany nowy gabinet. Wtedy dopiero stanie Francja wobec groźnego pytania: „Kartel czy koncentracja"? Dotąd sprawy przedstawiają się tak, że dla obydwóch kombinacyj istnieją większości. Dziennik wyraża życzenie, ażeby jaknajprędzej nastąpiło uspokojenie umysłów i ustąpiła gorycz i rozczarowanie tych, których nieprzyjemnie dotknął wynik głosowania i, by nowy premjer znalazł niezbędne poparcie większości, która winna być stała i poważna tem więcej, że będzie musiała w najbliższej przyszłości przystąpić do rozstrzygnięcia kwestyj pierwszorzędnej wagi. Nie należy zapominać, że już na 16-go czerwca wyznaczona jest konferencja lozańska, i że nie może ona być znów odroczona.

La Republique 9.V, (w art. A. Bayet) pisze: fakt, iż Tardieu został pobity, a Herriot odniósł świetne zwycięstwo w wyborach świadczy o tem, że Francja była i jest sercem całem po stronie lewicy i że z trudem tylko znosiła ona arogancką przewagę prawicy i że chce ona raz na zawsze zwrócić republikanom republikę.

La Gauche 9.V, (w art. G. Ponost) wyraża obawy, że przyszły parlament francuski nie będzie zdolny do pracy. Zaradzić złemu można byłoby — zdaniem dziennika — tylko wówczas, gdyby koncentracji udało się pogodzić wszystkich republikanów i skierować ich wysiłki ku obronie ojczyzny.

Le Peuple 9.V, (w art. Francis Million) twierdzi, że naród francuski opowiedział się jasno za polityką postępu społecznego, za ogólnem rozbrojeniem, i wykazał silną wolę osiągnięcia pokoju.

L'Ordre 9.V, w art. Emile Buré wyraża obawę, że wyniki ostatnich wyborów wtrącą Francję w okres zamętu.

Le Populaire 9.V, w art. Paul Faure'a wyraża radość partji S. F. I. O. z powodu zwycięstwa lewicy i dodaje, że socjaliści potrafią wykorzystać odniesione zwycięstwo na rzecz klasy robotniczej i pokoju świata.

Il Popolo d'Italia 8.V, omawiając w art. wst. wybory francuskie stwierdza, że rząd francuski dołożył wszelkich starań, by wybory odbyły się w warunkach dla niego pomyślnych; mianowicie przesunął ich termin o tyle, o ile tylko na to pozwalała konstytucja, a jednak — przegrał. Chciał użyć niebezpieczeństwa hitleryzmu dla uzasadnienia zbrojeń francuskich i utrzymania nienaruszalności układów pokojowych, — groził spadkiem franka, a mimo to zwycięstwo odniosła lewica. Nie lewica skrajna ani komuniści, gdyż to byłoby wyrazem rozpaczy z powodu przesilenia gospodarczego, którego Francja w tym stopniu nie odczuwa. Ale lewica umiarkowana, której przemówiły do przekonania ostrzeżenia Mussoliniego o groźnej rzeczywistości międzynarodowej, tak jak przedtem trafiły do przekonania Anglji i Ameryki. Lewica francuska uznaje błędy prawicy, która sądzi, że historję można zatrzymać przy r. 1919, zbroić Francję i prowadzić do jej odosobnienia, w jakiem się dziś znalazła. Zaczynają i we Francji zmieniać pogląd na długi wojenne, odszkodowania, rozbrojenie i współpracę gospodarczą narodów, która powinna się zapoczątkować od zniesienia nadmiernych ceł w sposób, zalecany przez Mussoliniego. Opór Francji we wszelkich dziedzinach współpracy międzynarodowej paraliżował wszelką inicjatywę. Teraz nastaną lepsze dni.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY. PROJEKT FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ.

Le Temps 9.V, zamieszcza notatkę o złożeniu przez przedstawicieli dyplomatycznych R. P. w Paryżu, Londynie, Rzymie i Berlinie memorjału co do stanowiska Polski w sprawie uzdrowienia stosunków gospodarczych krajów naddunajskich.

Adeverul 7.V, w art. wst. p. n. „Konferencja w Belgradzie" zastanawia się nad tematami, jakie będą omawiane na konferencji Małej Ententy 12.V. w Belgradzie. Za jedno z najważniejszych uważa autor pomoc finansową mocarstw dla państw naddunajskich. Państwa, udzielające pomocy będą musiały w końcu uzgodnić swoje stanowisko, podobnie zresztą, jak i państwa naddunajskie ze swej strony. Oczywiście — pisze dziennik — będą poruszane także inne zagadnienia międzynarodowe, a zwłaszcza sprawa rozbrojenia.

Kölnische Ztg. 8.V, w koresp. z Zagrzebia podaje rozmowę z b. ministrem rolnictwa Frangeszem o planie Tardieu'go bloku państw naddunajskich. Frangesz wskazał na to, że Jugosławja sprzedaje znaczne ilości pszenicy do Włoch, Niemiec i częściowo do Szwajcarji, wobec tego chciałaby ona nadal te stosunki podtrzymać. Polska nie przywozi produktów rolnych, więc stanowi zagadnienie odrębne. Dalej plan Tardieu'go natrafia na trudności ze strony ogólnie stosowanej zasady największego uprzewilejowania, która utrudnia wprowadzenie ceł preferencyjnych. Dziennik zaznacza, że z tego wynika, iż główne punkty planu Tardieu'go nie znajdują w Jugosławji poparcia.

Deutsche Allg. Ztg. 3.V, w koresp. z Paryża pisze w związku z oświadczeniem Paul-Boncoura w sprawie naddunajskiej podanem przez „Petit Parisien", że to oświadczenie jest tem znamienniejsze, iż zdaje się zapowiadać zupełną zmianę polityki francuskiej wobec państw naddunajskich. Paul-Boncour podkreślił bowiem z naciskiem, że współpraca naddunajska powinna polegać tylko na dobrowolnym akcie państw zainteresowanych; dziennik zaznacza, iż Paul-Boncour nie wymienia, jakie państwa uważa za zainteresowane.

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

Il Popolo d'Italia 7.V, w odpowiedzi na głosy prasy obcej o ostatniej mowie min. Grandiego podkreśla, że układ wersalski nie unieważnia art. 15 paktu londyńskiego ani nie zmniejsza znaczenia p. 19 paktu Ligi Narodów i dlatego Grandi przypomina, że Liga Narodów powinna przeprowadzić zmiany, i poprawić błędy, zagrażające pokojowi. Zwłaszcza odnosi się to do sprawy kolonij i mandatów, których przydział może zmienić. Są obszerne kontynenty niewykorzystane, trzymane przez niezrozumiały egoizm jednych narodów, podczas gdy drugie, mające pełnię sił i dobrą wolę nie mają możności ich wykorzystać. Potrzeba rewizji układów dotyczy pewnych znanych miejsc w Europie, ale może jeszcze ważniejszych poza Europą.

RÓŻNE.

Journal de Genève 9.V w art. (W. M.), poświęconym pamięci Alberta Thomas'a, twierdzi, że „nikt w świecie nie uczynił więcej dla organizacji régime'u, w którym żyjemy, jak ten człowiek, który uchodził za przeciwnika ustroju kapitalistycznego. Śmierć jego jest dla Ligi Narodów ogromną stratą niedopowetowania.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.